

UZASADNIENIE

B. B. (1) została oskarżona o to, że:

w dniu 28 lipca 2017 roku w S. na ulicy (...) nieumyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując pojazdem marki M. (...) o nr rej. (...) nie zachowała szczególnej ostrożności i nie wypełniła obowiązków kierowcy w czasie dojeżdżania do przejścia dla pieszych oznaczonego znakami drogowymi D-6 i P-10 przez co doprowadziła do potrącenia pieszej M. K. (1) przekraczającej jezdnię z prawej na lewą stronę poza oznaczonym przejściem w wyniku czego piesza odniosła obrażenia ciała w postaci wielomiejscowych stłuczeń ciała powikłanych wstrząsem hipowolernicznym, obustronnym złamaniem gałęzi kości łonowych i kulszowych, uszkodzeniem obu stawów krzyżowo - biodrowych, złamaniem skrzydeł kości jarzmowej, kompresyjnym złamaniem trzonu kręgu L4, złamaniem wyrostków poprzecznych kręgów L1 - L5, zaklinowanym złamaniem podgłowym lewej kości ramiennej, stłuczeniem pęcherza moczowego, co naruszyło prawidłową funkcję narządu jej ciała na okres powyżej dni siedmiu w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. to jest. o przestępstwo z art. 177 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w Skarżysku – Kamiennej, wyrokiem z dnia 12 lipca 2018 roku, w sprawie II K 15/18:

- I. na podstawie art. 66 § 1 k.k. i art. 67 § 1 k.k. postępowanie karne wobec oskarżonej B. B. warunkowo umorzył na okres próby wynoszący 1 (jeden) rok,
- II. na podstawie art. 67 § 3 k.k. orzekł od oskarżonej B. B. na rzecz pokrzywdzonej M. K. (1) nawiązkę w kwocie 1000 (jeden tysiąc) złotych,
- III. na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k. zasądził od oskarżonej B. B. na rzecz pokrzywdzonej M. K. (1) kwotę 708,48 (siedemset osiem 48/100) złotych tytułem poniesionych wydatków,
- IV. na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k. zasądził od oskarżonej B. B. na rzecz Skarbu Państwa kwotę (...),15 (trzy tysiące sześćdziesiąt dwa 15/100) złotych tytułem kosztów sądowych, a w tym 100 (sto) złotych opłaty.

Apelację od tego wyroku wniósł obrońca oskarżonej, który zaskarżył wyrok w całości i zarzucił mu:

„błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyrokowania mającej wpływ na jego treść, polegającej na przyjęciu, iż w dniu 28 lipca 2017 roku w S. oskarżona B. B. (1) nie zachowując szczególnej ostrożności przed przejściem dla pieszych poruszając się w tym miejscu z dozwoloną prędkością miała możliwość , biorąc pod uwagę czas reakcji kierowcy odpowiednio zareagować na zaistniałą sytuację drogową w postaci zatrzymania pojazdu w chwili pojawienia się pieszej M. K. (1) za przejściem dla pieszych, unikając w ten sposób jej potrącenia.

obrazę przepisów prawa procesowego, która miała istotny wpływ na treść orzeczenia tj.

- art. 5 § 2 kpk, wobec braku rozstrzygnięcia na korzyść oskarżonej wątpliwości odnośnie nienależytego obserwowania przedpoła jazdy, prędkości z jaką poruszała się pokrzywdzona i miejsca wkroczenia na jezdnię, a w konsekwencji czy była możliwość uniknięcia przez oskarżoną potrącenia pieszej, poprzez wykazanie czasu reakcji na nagłe zdarzenie drogowe;

- art. 7 kpk przez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów polegające na oparciu wyroku wyłącznie na opinii biegłego B. C. (1) i G. L. (1) przy jednoczesnym zdyskwalifikowaniu i pominięciu opinii prywatnej rzeczoznawcy samochodowego, a zarazem biegłego sądowego J. K. (1), pomimo zaliczenia jej w poczet materiału dowodowego;

- art. 170 § 1 pkt 1 kpk w zw. z art. 193 § 1 kpk i art. 201 kpk polegające na bezzasadnym oddaleniu wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii sprawdzającej innego biegłego sądowego, ewentualnie przesłuchaniu w charakterze świadka lub biegłego J. K. (1), ponieważ posiada on oprócz uprawnień rzeczoznawcy samochodowego również uprawnienia biegłego sądowego.

Ponadto wobec zaniechania przez Sąd I instancji dopuszczenia dowodu z opinii sprawdzającej biegłego sądowego z dziedziny rekonstrukcji wypadków drogowych Sąd przy ocenie materiału dowodowego poprzestał jedynie na przytaczaniu tez głoszonych przez biegłych sądowych powołanych w sprawie, bez możliwości weryfikacji ich treści merytorycznej przez osobę czy instytucję posiadającą w tym zakresie wiadomości specjalne. Tym bardziej podniesiony zarzut należy uznać za istotny, ponieważ treść opinii prywatnej była merytorycznie rozbudowana i udokumentowana, a wnioski w niej zawarte odmienne od wniosków biegłych sądowych, które zakwalifikować należy do niepełnych i wewnętrznie sprzecznych. Powstałe w ten sposób rozbieżności, Sąd bez posiadania wiadomości specjalnych samodzielnie rozstrzygnąć nie mógł,

-art. 433 § 2 kpk w zw. z art. 7 kpk poprzez naruszenie swobodnej oceny dowodów, polegające na bezkrytycznym przyjęciu wobec ograniczonego materiału dowodowego hipotez i przypuszczeń przedstawionych wyłącznie przez biegłych sądowych co do istotnych okoliczności wypadku w szczególności czy możliwe było zatrzymanie pojazdu przez oskarżoną przed torem ruchu pieszej znajdującej się poza wyznaczonym przejściem dla pieszych i z jaką prędkością poruszała się poszkodowana oraz w którym miejscu doszło do potrącenia.

Wymiernym skutkiem takiej oceny dowodów było wydanie przez Sąd I instancji wyroku w oparciu o poszlaki, a nie na pewnych ustaleniach wynikających z zebranego materiału dowodowego, czego czynić nie powinien.

obrazę przepisów prawa materialnego tj. art. 26 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym, poprzez przyjęcie że oskarżona nie zachowała szczególnej ostrożności i nie wypełniła obowiązków kierowcy w czasie dojeżdżania do przejścia dla pieszych, skoro do potrącenia doszło poza nim”.

Podnosząc takie zarzuty, skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez u niewinnienie oskarżonej od zarzucanego jej czynu, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonej, pomimo iż w sprawie zaistniały pewne uchybienia, nie mogła skutkować jednak ostatecznie zmianą zaskarżonego wyroku.

Na wstępie należy przy tym podkreślić, iż zgodnie z treścią przepisu art. 433 § 1 kpk, sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach zaskarżenia, a jeżeli (tak jak to ma miejsce w niniejszym przypadku), w środku odwoławczym zostały wskazane zarzuty stawiane rozstrzygnięciu, również w granicach podniesionych zarzutów, zaś w zakresie szerszym tylko w przypadkach wskazanych w art. 435 kpk, art. 439 § 1 kpk, art. 440 kpk i art. 455 kpk.

Skoro więc w sprawie nie ujawniły się okoliczności, które nakazywałyby wyjście poza granice zaskarżenia, o jakich wyżej mowa, to oczywistym jest iż Sąd Odwoławczy zwolniony był od czynienia w tej części jakichkolwiek rozważań.

Odnosząc się natomiast szczegółowo do zarzutów zawartych w apelacji, to – z uwagi na konieczność uporządkowania materii podlegającej ocenie Sądu Odwoławczego - stwierdzić należało, odnosząc się tym samym do zarzutów **obraży art. 5 § 2 kpk, art. 7 kpk**, iż tak skonstruowane zarzuty faktycznie są wewnętrznie sprzeczne. Słusznie bowiem podnosi się w orzecznictwie, iż nie można łącznie postawić, niejako w odniesieniu do tych samych kwestii, zarzutu naruszenia art. 5 § 2 kpk i art. 7 kpk. Jeżeli bowiem skarżący kwestionuje ocenę dowodów co do ich wiarygodności, to takiej sytuacji nie dotyczy art. 5 § 2 kpk, lecz art. 7 kpk. Natomiast gdy skarżący podważa prawidłowość ustaleń faktycznych, zarzucając że sąd nie rozstrzygnął wątpliwości na korzyść oskarżonego albo że takich wątpliwości nie powziął, choć po dokonaniu oceny dowodów nie miał podstaw do odrzucenia wersji zdarzenia korzystnej dla

oskarżonego, to powinien postawić zarzut obrazu art. 5 § 2 kpk (por. np. D. Świecki: Postępowanie odwoławcze w sprawach karnych, Warszawa 2014, s.148, Czynności procesowe obrońcy i pełnomocnika w sprawach karnych, wydanie 3 Wolters Kluwer s.331-332). Jak więc z tego wynika, przepisy art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk mają charakter rozłączny, również jeżeli chodzi o sposób konstruowania zarzutów apelacyjnych. W istocie bowiem odwołanie się do art. 5 § 2 kpk jest uzasadnione tylko wtedy, gdyby pomimo wyczerpania wszelkich środków dowodowych oraz dokonania ich oceny na zasadach i w granicach art. 7 kpk, nadal zachodzą niedające się usunąć wątpliwości, które wymagałyby interpretacji na korzyść oskarżonego. To zaś zakłada ze swej istoty – co tutaj nie ma przecież miejsca - akceptowanie przez skarżącego dokonanej w sprawie oceny materiału dowodowego.

Skoro tak, to – mając na uwadze treść zarzutów odwołujących się zarówno do obrazu art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk – przy uwzględnieniu dodatkowo argumentacji przedstawionej w uzasadnieniu apelacji - zdaniem Sądu Okręgowego, przyjąć należało, iż ich przedmiotem jest przede wszystkim obraza przepisu postępowania tj. art. 7 kpk, mająca polegać ma na niepełnej, jednostronnej i wybiórczej, a więc dowolnej ocenie zgromadzonych dowodów. To zaś miało stanowić konsekwencję oparcia się na dowodzie z opinii B. C. i G. L., przy jednoczesnym bezzasadnym zdyskwalifikowaniu opinii prywatnej rzeczoznawcy samochodowego, a zarazem biegłego sądowego J. K. (1) oraz niedopuszczeniu dowodu z opinii sprawdzającej biegłego z dziedziny rekonstrukcji wypadków drogowych. Dopiero w następnej kolejności, przedmiotem oceny mógł być zarzut obrazu art. 5 § 2 kpk.

Z kolei podniesiony w zaistniałych okolicznościach, zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, mający wynikać m.in. z niezasadnego przyjęcia niezachowania przez oskarżoną szczególnej ostrożności przed przejściem dla pieszych i braku właściwego zareagowania na sytuację drogową, pomimo możliwości uniknięcia wypadku, nie powinien w związku z tym – jako zarzut wtórny (następczy) - stanowić odrębnego zarzutu, lecz podstawę do uzasadnienia, że uchybienie przepisom procesowym, a w tym przypadku konkretnie art. 7 kpk (a także 170 § 1 pkt 1 kpk, 193 kpk i art. 201 kpk) i ewentualnie art. 5 § 2 kpk, mogło mieć wpływ na treść orzeczenia, z uwagi na błędne ustalenia faktyczne.

Dotyczy to również kwestii podniesionych w zarzucie dotyczącym „obrazy przepisów prawa materialnego”, skoro zarzut ten faktycznie odwołuje się do dowolnej oceny dowodów, skutkującej błędnymi ustaleniami co do miejsca potrącenia pieszej, a w związku z tym obowiązków oskarżonej jako kierowcy, jej możliwości reagowania „w czasie dojeżdżania do przejścia dla pieszych, skoro do potrącenia doszło poza nim”.

Za niewątpliwie chybiony, co należy zaznaczyć natomiast już w tym miejscu, ocenić natomiast należało zarzut obrazu art. 433 § 2 kpk, w sytuacji gdy przepis ten adresowany jest do sądu odwoławczego, a nie sądu I instancji.

Jak więc z tego wynika, powinnością Sądu Odwoławczego, w związku z rozpoznawaniem niniejszej apelacji, w zakresie uchybień wskazanych w poszczególnych jej punktach, było w istocie odniesienie się do zarzutu dowolnej tj. niespełniającej wymogów art. 7 kpk, oceny materiału dowodowego, w tym przede wszystkim opinii biegłych, obrazu art. 170 § 1 pkt 1 kpk, 193 kpk i art. 201 kpk, a w następnej kolejności ewentualnie także art. 5 § 2 kpk, zaś w przypadku ustalenia iż do obrazu któregokolwiek z tych przepisów doszło, odniesienie się do kwestii czy miało to wpływ na treść wydanego wyroku.

I tak:

1. Zarzut art. 170 § 1 pkt 1 kpk, 193 kpk i art. 201 kpk, co do zasady, jako kwestionujący nieprzesłuchanie J. K. jako świadka lub biegłego oraz niedopuszczenie opinii kolejnych biegłych, nie zasługiwał na uwzględnienie.

Jeśli chodzi o opinię J. K. (1), to przede wszystkim w tym miejscu wyjaśnienia wymaga charakter tego dowodu.

O ile bowiem przed nowelizacją z 2013 r. opinia prywatna (a taki charakter ma opinia J. K.), sporządzona na zlecenie strony miała charakter dokumentu prywatnego, który ze względu na jego powstanie do celów procesu karnego nie mógł stanowić w ogóle dowodu w sprawie, nie podlegał ujawnieniu na rozprawie, a co najwyżej mógł być źródłem informacji wskazującej na konieczność dopuszczenia przez sąd dowodu z opinii biegłego, o tyle w świetle aktualnego stanu prawnego (po nowelizacji z 2013 r.), opinia prywatna jako dokument prywatny może być dowodem (art. 393 § 3).

Nie oznacza to natomiast jakoby ustawodawca zrównał status opinii prywatnej z opinią biegłego. Nadal bowiem zgodnie z art. 193 kpk, w wypadku konieczności stwierdzenia okoliczności wymagających wiadomości specjalnych, wymagane jest dopuszczenie dowodu z opinii biegłego. Nie ulega zaś wątpliwości, w świetle art. 194 kpk i art. 200 § 1 kpk, że opinia uzyskuje status opinii biegłego, gdy pochodzi od biegłego powołanego przez sąd lub organ prowadzący postępowanie przygotowawcze i musi zostać sporządzona po tym akcie powołania.

Wobec tych ograniczeń, choć opinia prywatna stanowi dowód, to jednak na jej podstawie organ procesowy nie może czynić ustaleń faktycznych w zakresie wymagającym wiadomości specjalnych.

Tutaj należy jednak zastrzec, iż o ile co do zasady opinia taka może wskazywać na konieczność dopuszczenia dowodu z opinii biegłego, a w wypadku uprzedniego jej dopuszczenia, uzasadniać konieczność przesłuchania biegłego lub powołania innego w wypadkach wskazanych w art. 201 kpk, o tyle nie ma też przeszkód, aby osoba, która sporządziła opinię prywatną, gdy ma odpowiednią wiedzę w danej dziedzinie, została powołana przez organ procesowy jako biegły. W takim jednak przypadku musi ona sporządzić na piśmie lub przedstawić ustnie ponownie opinię, gdyż w świetle art. 194 kpk i art. 200 § 1 kpk poprzednio sporządzona opinia prywatna nie może zostać przekształcona w opinię biegłego (por. Dariusz Świecki, Komentarz do art. 393 kpk; Wolters Kluwer).

Jak więc z tego wynika, postąpienie takie, prawnie dopuszczalne, zależy zawsze od konkretnych okoliczności sprawy i decyzji Sądu. W niniejszym przypadku przyjąć więc należało, iż o ile absolutnie Sąd Rejonowy nie miał obowiązku dopuszczania dowodu z opinii biegłego w osobie J. K., a nawet przesłuchania go w charakterze świadka, na okoliczności wskazane w opinii prywatnej (choć miał też taką możliwość), o tyle bez wątpienia winien był dopuścić dowód z tej opinii, na podstawie art. 393 § 3 kpk, wydając w tym przedmiocie stosowne postanowienie, czego jednak w niniejszej sprawie nie uczyniono.

Co nadto także bardzo istotne, to fakt, iż biegli sądowi, którzy w niniejszej sprawie sporządzali opinię, winni byli szczegółowo odnieść się do tych kwestii, wskazanych w opinii prywatnej, z którymi nie zgadzali się, wskazując jednocześnie przyczyny takiego stanowiska. Na te też okoliczności, w związku z dopuszczeniem opinii uzupełniającej, biegłych B. C. i G. L. należało szczegółowo przesłuchać (skoro kwestii tych nie wyjaśniono w opinii pisemnej), czego w niniejszej sprawie nie uczyniono, pomimo iż biegłym zlecono (k.160 i k.163) „odniesienie się do opinii prywatnej złożonej przez obrońcę oskarżonej”. Bez wątpienia wymogu tego nie spełniało natomiast samo tylko gołosłowne stwierdzenie biegłych, z którego wynika, iż opinia prywatna „sporządzona została odmiennie od standardów obowiązujących w (...) Stowarzyszeniu (...)” (k.174), zaś „wyniki zamieszczone w literaturze specjalistycznej dotyczą badań przeprowadzonych w ubiegłym wieku, kiedy sylwetki pojazdów zasadniczo różniły się od obecnie stosowanych, przez co porównywanie tych wyników jest nieuprawnione” (k.173).

Te też braki, musiały zostać (i zostały) usunięte na etapie postępowania odwoławczego, poprzez dopuszczenie dowodu z dokumentu, w postaci opinii prywatnej oraz uzupełniające przesłuchanie biegłych B. C. i G. L..

Pomimo bowiem, iż w sprawie nie doszło do formalnej obrazy art. 170 § 1 pkt 1 kpk, i art. 193 kpk, podobnie jak art. 201 kpk, w zakresie w jakim Sąd oddalił wniosek o przesłuchanie J. K., w charakterze świadka lub biegłego, a także co do dopuszczenia dowodu z opinii sprawdzającej innych biegłych, to jednak uchybieniem było – w związku z ponownym przesłuchaniem tych samych biegłych (tak przepis art. 201 kpk) – nie odniesienie się przez nich do wszystkich kwestii spornych, sygnalizowanych także w opinii prywatnej, a skutkujących ostatecznie odmiennymi ustaleniami przede wszystkim co do odległości pojazdu oskarżonej od miejsca potrącenia, w chwili wejścia pieszej na jezdnię, długości drogi zatrzymania samochodu M., a w konsekwencji tego także możliwości uniknięcia przez oskarżoną wypadku.

2. Co do zarzutu obrazy art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk, to także w tym zakresie apelację obrońcy oskarżonej należało uznać za częściowo zasadną. Stanowi to konsekwencję – jak to już wyżej zasygnalizowano – niedostatecznie wnikliwej oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów, w tym w szczególności dotyczących faktycznych możliwości oskarżonej uniknięcia wypadku.

Co jednak ważne to fakt, iż braki te nie spowodowały zmiany zaskarżonego wyroku, albowiem możliwym było ich usunięcie na etapie przed Sądem II instancji, tym bardziej, iż szereg ustaleń poczynionych przez Sąd Rejonowy, nie budziło zastrzeżeń i jako takie zasługiwały na pełną akceptację.

Przede wszystkim podkreślenia więc wymaga, iż znacząca ilość dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych – w świetle przeprowadzonych dowodów z wyjaśnień oskarżonej, zeznań świadków K. Z. (k.8-9, 159v, 162-163), M. K. (k.14-15, 152v-153) i H. W. (k.149), jak również opinii biegłych B. C. i G. L. (k.48-66, 168-174 i 183v-186) oraz treści dokumentu w postaci opinii prywatnej J. K. (k.127-142) – miała charakter niesporny i niekwestionowany przez strony.

Dotyczy to przy tym nie tylko czasu i miejsca krytycznego zdarzenia, jego uczestników, charakteru obrażeń doznanych przez pokrzywdzoną, rodzaju uszkodzeń samochodu M., miejsca jego zatrzymania się po zdarzeniu, czy też usytuowania ciała pokrzywdzonej na jezdni po upadku (odwołanie do śladu krwi), ale także tak istotnych kwestii jak prędkość samochodu oskarżonej w chwili potrącenia (40 km/h), czy też fakt iż doszło do niego za przejściem dla pieszych. Te ostatnie okoliczności wynikają nie tylko z opinii biegłych B. C. i G. L. (por. np. k.58), ale także zeznań świadka K. Z. (2) (która wyraźnie odwołuje się do prędkości z jaką poruszała się ona i jadący przed nią samochód oskarżonej oraz miejsca potrącenia pieszej (k.162v-163), czy też – zgodnych z nimi w tej części - wyjaśnień oskarżonej (k.148v-149). Co ważne w tym zakresie z powyższymi dowodami koresponduje także treść dokumentu w postaci opinii J. K..

Jak więc z tego wynika, nie jest absolutnie prawdą, jakoby w sprawie niniejszej poczyniono ustalenia w sposób całkowicie odbiegający od treści opinii prywatnej, a także by dowód ten w sprawie jednoznacznie zdyskwalifikowano, tym bardziej iż pozostaje on zgodny z opinią biegłych B. C. i G. L. także co kwestii braku możliwości ustalenia miejsca wejścia pieszej na jezdnię, sposobu przemieszczania się przez nią po tej jezdni (por. k.60 i k.135).

Co nadto bardzo ważne, ustalenia biegłych oraz treść opinii prywatnej korespondowały ze sobą również, w części dotyczącej zachowania pieszej. Nie tylko bowiem ze stanowiska zaprezentowanego w opinii J. K. wynika, iż piesza przechodząc poza wyznaczonym przejściem dla pieszych i nie zachowując wymaganej przepisami szczególnej ostrożności, a także nie ustępując pierwszeństwa kierującej pojazdem, stworzyła stan zagrożenia (por. k.142), ale wniosek taki zawarty jest także w treści opinii biegłych B. C. i G. L. (tak np. k.62 i 63), gdzie wyraźnie wskazano na niewłaściwe zachowanie pieszej, polegające właśnie na „przekraczaniu jezdni poza oznaczonym przejściem, w obecności zbliżającego się pojazdu, któremu winna ustąpić pierwszeństwa”. Co więcej, w obu przytoczonych dowodach zgodnie i w sposób jednoznaczny wskazano, iż piesza zachowując należyłą ostrożność (związaną przede wszystkim z obserwacją drogi), miała możliwość uniknięcia wypadku (k.62 i k.142).

Wskazując na powyższe, w tym miejscu wyraźnie należy jednocześnie podkreślić, iż w sytuacji gdy pozostałe, istotne dla sprawy, okoliczności rzutujące na kwestię odpowiedzialności oskarżonej – co wynika z zestawienia treści opinii biegłych oraz opinii prywatnej – miały charakter sporny, a chodzi tutaj nie tylko o ocenę należytego obserwowania drogi (szczególnie w sytuacji zbliżania się do oznakowanego przejścia dla pieszych), ale przede wszystkim odległości pojazdu od miejsca potrącenia, w czasie wchodzenia pieszej na jezdnię, drogi zatrzymania pojazdu, a w konsekwencji tego możliwości uniknięcia wypadku przez B. B., to oczywistym – także dla Sądu I instancji – winno być, poddanie tych właśnie okoliczności szczególnie wnikliwej i rzeczowej ocenie.

O ile bowiem, z racji chociażby tylko wyjaśnień oskarżonej, która przyznała że pieszą zauważyła dopiero w momencie potrącenia („zobaczyłam osobę w momencie kiedy była na masce” –k.148v), stanowisko J. K., w części gdzie nie wskazał na naruszenie przez nią jakichkolwiek zasad ruchu drogowego (k.130) nie mogło być uznane za miarodajne (dowodząc także jednostronnego jego podejścia do zdarzenia), o tyle pozostałe rozbieżności co do wyżej wskazanych kwestii, w tak oczywisty sposób – przy braku w tym zakresie stanowiska biegłych – nie mogły zostać i faktycznie przez Sąd I instancji nie zostały wyjaśnione.

W tym miejscu należy jednocześnie, w odpowiedzi na twierdzenia obrońcy oskarżonej, podnieść, iż to że B. B. zobowiązana była do zachowania szczególnej ostrożności, w związku ze zbliżaniem się do oznaczonego przejścia dla

pieszych (art. 26 ust.1 ustawy Prawo o ruchu drogowym), było w tej sprawie absolutnie oczywiste i nielogicznym byłoby tłumaczenie braku takiego obowiązku faktem, iż do potrącenia doszło nie przed, lecz dopiero za przejściem dla pieszych.

Ponieważ jednak, dla przypisania odpowiedzialności za spowodowanie wypadku nie jest wystarczającym samo tylko wykazanie nieprawidłowości w zachowaniu kierującego pojazdem, ale także **związku przyczynowego pomiędzy tym zachowaniem** (polegającym na naruszeniu zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym), **a skutkiem w postaci wypadku w komunikacji**, stąd też sygnalizowana wcześniej konieczność odniesienia się do kwestionowanych w apelacji ustaleń, co do odległości pomiędzy samochodem, a miejscem potrącenia pieszej, w czasie gdy ta zaczęła wchodzić na jezdnię, drogi zatrzymania samochodu oskarżonej, a w związku z tym także możliwości uniknięcia przez nią wypadku. Ten związek zachodzi bowiem tylko wówczas, gdy oskarżona zachowując się prawidłowo uniknęłaby wypadku.

Treść opinii biegłych oraz opinii prywatnej dowodzi natomiast, iż w tych kwestiach, co było z kolei pochodną przyjęcia innych parametrów co do odległości miejsca potrącenia od prawej krawędzi jezdni (odpowiednio 2,2 –k.60 i 2,0 k.140), prędkości pieszej (1m/s –k.60 i 1,1 m/s k.140), czasu pobytu pieszej na jezdni, do chwili potrącenia (2,2 s –k.60 i 1,82 s – k.140) – w odniesieniu do dwóch ostatnich wielkości, niecelowym było analizowanie wersji co do przemieszczania się pieszej krokiem szybkim, skoro nie wynikało to z żadnego dowodu, zaś oskarżona w tym zakresie odwołała się jedynie do swoich domniemań – czasu reakcji kierowcy (1s-k.60 i 1,3s - k.140), stanowiska w nich zaprezentowane były różne.

W konsekwencji tego odmienne były także ustalenia co do odległości pojazdu do miejsca potrącenia (24m-k.60 i 20,2m - k.140), drogi zatrzymania (20,3m –k.61 i 23,9m –k.140) oraz co do możliwości uniknięcia wypadku, poprzez zatrzymanie się oskarżonej przed torem ruchu pieszej (k.61,62, 171).

Ponieważ w toku postępowania odwoławczego, w związku z uzupełniającym przesłuchaniem biegłych B. C. i G. L. szczegółowo wyjaśniono, które z parametrów (tj. uszkodzenia pojazdu, obrażenia pieszej, miejsce jej kolidowania z pojazdem oraz jej usytuowania na jezdni po upadku, a także prędkość pojazdu na poziomie 40 km/h), w odniesieniu do wyznaczenia odległości pojazdu od miejsca potrącenia pieszej, w chwili jej wkraczania na jezdnię oraz rodzaj pojazdu, jego obciążenie, czas reakcji kierowcy, czas narastania sił hamowania i współczynnik przyczepności dla wyznaczenia drogi zatrzymania), przyjęto jako założenie do ustalenia przebiegu wypadku, przy wykorzystaniu specjalnego programu symulującego i rekonstruującego zdarzenie, a które były wynikiem przeprowadzenia symulacji (tutaj chodzi o prędkość pieszej w chwili zderzenia, czas pobytu pieszej na jezdni oraz odległość samochodu od miejsca potrącenia i droga zatrzymania), zdaniem Sądu Okręgowego nie mogło być wątpliwości, co do rzetelności przyjętej przez biegłych metody badawczej oraz jej ostatecznych wyników.

Dotyczy to w szczególności ustalenia, iż w chwili wkraczania M. K. na jezdnię, samochód M. znajdował się w odległości nie mniejszej niż 24 metry od miejsca późniejszego jej potrącenia, zaś droga zatrzymania pojazdu, jadącego z prędkością 40 km/h w zaistniałych warunkach wynosiła 20,3 metra (k.60,61, 183v-186, 251-256).

Wniosek powyższy jest tym bardziej uzasadniony, iż biegli wyjaśnili także przyczyny, dla których parametry i wyniki zaprezentowane w opinii prywatnej są odmienne od przyjętych przez nich założeń, a w związku z tym także poczynionych ostatecznie ustaleń.

Na szczególną przy tym uwagę zasługuje stwierdzenie biegłych (k.252), z którego wynika, iż brak było podstaw do przyjęcia – tak jak to ma miejsce w opinii prywatnej - po stronie oskarżonej, czasu reakcji kierowcy na poziomie 1,3 s (co bezpośrednio rzutowało na wyliczenie długości drogi zatrzymania samochodu), w sytuacji gdy przeciętny czas reakcji wynosi 0,8 s -1,0 s, zaś w okolicznościach zdarzenia nie zaistniało nic szczególnego, czym B. B. mogłaby zostać zaskoczona (co z kolei uzasadniłoby wydłużenie czasu reakcji). Argumentacja taka, zdaniem Sądu Okręgowego, była natomiast o tyle przekonująca, iż do wypadku doszło tuż za przejściem dla pieszych, w obrębie którego to liczenie się z ich obecnością, winno być dla każdego kierowcy czymś absolutnie normalnym.

Za bardzo istotne i przekonujące uznać także należało twierdzenia biegłych, którzy zakwestionowali przyjętą w opinii prywatnej, prędkość przemieszczania się pieszej na poziomie 1,1 m/s. (co z kolei rzutowało na ustalenie odległości w jakiej od miejsca potrącenia pieszej był pojazd oskarżonej, w chwili wkraczania M. K. na jezdnię). Jak bowiem wynika z ich ustaleń (k.253) to właśnie zastosowana przez nich metoda, uwzględniająca nie tylko (tak jak to ma miejsce w przypadku danych, tabelarycznie przedstawionych w literaturze specjalistycznej) sylwetkę, wagę i położenie pieszej, ale także – czego nie ma w opinii prywatnej – sposób kolidowania pieszej z pojazdem, pozwoliła na poczynienie najbardziej precyzyjnych ustaleń i to właśnie również co do prędkości jej poruszania się.

Nie sposób przy tym nie dostrzec jednak, iż faktycznie, także ostateczne wyliczenia, zaprezentowane w opinii prywatnej, co do długości drogi zatrzymania samochodu (23,9 m – k.140), w świetle ustaleń biegłych B. C. i G. L., dotyczących odległości pojazdu od miejsca potrącenia pieszej, w chwili jej wchodzenia na jezdnię (24m), dowodzą możliwości uniknięcia wypadku, w wyniku zatrzymania pojazdu przed torem poruszania się pieszej, w sytuacji gdyby oskarżona prawidłowo zareagowała.

Co nadto bardzo ważne, a co również uszło uwadze Sądu Rejonowego to fakt, iż biegli na etapie postępowania odwoławczego, zajęli także **stanowcze stanowisko co do możliwości uniknięcia wypadku przez oskarżoną**. Ta okoliczność musiała być przedmiotem rozważań i ocen na etapie postępowania odwoławczego, w sytuacji gdy – co należy ocenić jednoznacznie krytycznie – Sąd I instancji przypisał oskarżonej winę, argumentując to jedynie „prawdopodobieństwem” możliwości uniknięcia wypadku, poprzez zatrzymanie pojazdu przed miejscem potrącenia, gdyby B. B. podjęła manewr hamowania w chwili wejścia pieszej na jezdnię (por. uzasadnienie k.215).

W tym też zakresie Sąd I instancji poprzestał, bez właściwego wyjaśnienia problemu, na wypowiedziach biegłych o treści „gdyby reagowała kiedy M. K. (1) wkraczała na jezdnię, najprawdopodobniej wypadek nie miałby miejsca ponieważ zatrzymałaby się przed przejściem” – k.61, „kierująca...najpewniej miała możliwości uniknięcia wypadku” – k.62”, podobnie k.184 wiersz 2 od dołu). Ustalając więc winę, w oparciu o takie stwierdzenia, Sąd ten faktycznie dopuścił się obrazy art. 7 kpk, albowiem zacytowane wypowiedzi nie dawały podstaw do czynienia ustaleń pewnych. Przedwczesnym byłoby tutaj natomiast stwierdzenie obrazy art. 5 § 2 kpk, skoro w sprawie – co potwierdziło postępowanie odwoławcze - zaistniały braki dowodowe, a nie niedające się usunąć wątpliwości.

Jak ustalono natomiast, podczas przesłuchania biegłych przed Sądem II instancji użycie przez nich słów „najprawdopodobniej”, „najpewniej” (tak k. 61,62,171), wynikało jedynie „z założenia możliwości wystąpienia jakichś zjawisk nieprzewidywanych”. W sytuacji natomiast ich niezastnienia (czyli w warunkach dokładnie odpowiadających, tym, jakie wystąpiły w krytycznym czasie) oskarżona, co biegli wprost przyznali. „zachowując się zgodnie z zasadami ruchu drogowego...miała możliwość, prawidłowo reagując, zatrzymania pojazdu przed miejscem potrącenia pieszej” (por. k.253).

Tak jednoznacznie pozytywne rozstrzygnięcie kwestii możliwości uniknięcia wypadku, co tutaj wymaga podkreślenia, było więc w niniejszej sprawie absolutnie niezbędne.

Nie można bowiem zapominać, iż spowodowanie skutku, o jakim mowa w art. 177 kk, może być tylko wtedy obiektywnie przypisane sprawcy, gdy urzeczywistnia się w nim niebezpieczeństwo, któremu zapobiec miałyby przestrzeganie naruszonego obowiązku ostrożności.

Wskazana tutaj koncepcja obiektywnego przypisania opiera się więc na założeniu, że sprawcy można obiektywnie przypisać skutek, tylko wtedy, gdy jego zachowanie stwarzało lub istotnie zwiększyło prawnie nieakceptowane zagrożenie (ryzyko) dla dobra prawnego, jakim w tym przypadku jest bezpieczeństwo w komunikacji, a którego to zagrożenia by nie było gdyby sprawca przestrzegał zasad obowiązujących w ruchu drogowym.

Pomocne dla ustalenia istnienia takiej zależności jest wykorzystanie tzw. testu negatywnego, który pozwala na wykazanie istnienia (lub braku) związku przyczynowego pomiędzy naruszeniem określonych zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a zaistnieniem wypadku. Związek ten nie może być bowiem rozumiany jako jedynie czasowe

lub miejscowe następstwo wydarzeń, ale jako następstwo rzeczowe skutku, w postaci wypadku drogowego, z poprzedzającym go naruszeniem przez przepisów o ruchu drogowym (por. np. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2000 r., III KKN 231/98, Lex nr 40428)).

Gdyby więc, jak to ustalił Sąd I instancji, nie wykazano w sprawie pewności co do możliwości uniknięcia wypadku przez oskarżoną, w sytuacji prawidłowego jej reagowania na zachowanie pieszej, a jedynie prawdopodobieństwo, to oznaczałoby to iż brak jest podstaw do przyjęcia, nie budzącego wątpliwości, związku przyczynowego pomiędzy naruszeniem zasad bezpieczeństwa przez B. B., a skutkiem, co z kolei musiałyby prowadzić do uniewinnienia oskarżonej.

Mając więc powyższe na uwadze, Sąd Okręgowy, po uprzednim uzupełnieniu postępowania dowodowego, uznał iż rozstrzygnięcie przypisujące oskarżonej winę, co stanowi przesłankę warunkowego umorzenia postępowania, jest prawidłowe i ostatecznie zasługujące na akceptację. Dotyczy to także ustalonego okresu próby oraz nawiązki, tym bardziej iż okres ten ustalono na poziomie minimum ustawowego, zaś nawiązkę orzeczono w wysokości symbolicznej.

Orzeczenie oparto na przepisach art. 425 kpk, art. 437 § 1 kpk, art. 438 pkt 2 kpk i art. 456 kpk.

O kosztach sądowych należnych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 636 § 1 kpk i art. 7 ustawy z dnia 23.06.1973 roku o opłatach w sprawach karnych. Na kwotę 120 złotych, składa się opłata w wysokości 100 złotych oraz kwota 20 złotych, z tytułu zryczałtowanych wydatków postępowania odwoławczego. Od pozostałych kosztów, w części obejmującej wydatki poniesione w związku z uzupełniającą opinią biegłych, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolniono oskarżoną, uznając iż za takim rozstrzygnięciem, w aktualnej sytuacji rodzinnej, majątkowej i zdrowotnej, przemawiają przede wszystkim względy słuszności.

O zwrocie poniesionych przez oskarżycielkę posiłkową kosztów, związanych z ustanowieniem pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym, orzeczono na podstawie art. 627 kpk w zw. z art. 634 kpk i § 11 ust.2 pkt 4 i ust.7 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 05.11.2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie.

SSO Alina Bojara